

PROTOKÓŁ

przesłuchania świadka

Dnia 14 września 1970 r. w Wysokiem Mazowieckiem H. Cywiński podprokurator Prokuratury Powiatowej w Wysokiem Mazowieckiem, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, który po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznanie z art.247 § 1 kk zeznał co następuje:

Stanisław Ryszewski s. Mikołaja i Emilii z domu Zawistowska ur. 19 lipca 1917 r. w Gromadzinie pochodzenia chłopskiego obywatela polskiego z zawodu rolnika sędownie nie karanego w stosunku do stron obcego zam. w Czyżewie Sutki poczta Czyżew pow. Wysokie Mazowieckie.

W okresie okupacji hitlerowskiej pracowałem w majątku w Czyżewie Sutkach pow. Wysokie Mazowieckie jako robotnik rolny. Pamiętam, że w początku czerwca 1943 r. przez żandarmów hitlerowskich z posterunku w Czyżewie zostałem wyznaczony wraz z furmanką konną do ich dyspozycji. Żandarmi do Czyżewa Sutek przyjechali bryczką przywieźli ze sobą Dmochowskiego na imię prawdopodobnie Jan zam. we wsi Bińdugach. Zaraz w Czyżewie Sutkach aresztowali Jana Zarębę i Aleksandra Zalewskiego. Po zakuciu ich w kajdany, polecili mi furmanką odwieźć do posterunku w Czyżewie. Dmochowski, Zaręba i Zalewski jadąc moją furmanką, byli eskortowani przez żandarmów. Nazwisk tych żandarmów nieznam. Po przyjeździe do posterunku żandarmerii zostałem zwolniony do domu i jak się następnie dowiedziałem, to Dmochowski, Zaręba i Zalewski następnego dnia odwiezieni zostali do więzienia w Łomży. Od tej pory zaginął po nich wszelki ślad. Do chwili obecnej żaden z nich nie wrócił do swojej rodzinnej wsi. Co z nimi stało się tego nie wiem - prawdopodobnie zostali zamordowani.

Ryszewski

Niezależnie od tego gdzieś wiosną 1944 r. żandarmi z posterunku w Czyżewie w mieszkaniu Andrzejczuka zam. w Czyżewie Sutkach Kolonii /imienia nie znam/ znaleźli ukrywających się dwóch Żydów. Ponieważ Andrzejczuk na pytanie żandarmów gdzie ukrywa Żydów nie chciał wskazać ich miejsca pobytu, to żandarmi na jego podwórku zastrzelili go, a także i tych dwóch Żydów. Prócz tego w piwnicy Andrzejczuka żandarmi odkryli jeszcze grupę Żydów t.j. około 20 mężczyzn kobiet i dzieci. Następnie po odwiezieniu ich furmanką w okolice wsi Szulborze, zastrzelili ich. Ja tego naocznie nie widziałem, lecz dowiedziałem się o tym od mieszkańców naszej wsi. Fakt zastrzelenia Andrzejczuka przez żandarmów był bezsporny, bo zaraz odbył się jego pogrzeb.

To wszystko co mi w tej sprawie wiadomo.

Przesłuchał
Podprokurator Pow.

H. Cywiński
H. Cywiński.

Odczytano

Zeznał
Ryszewski
Stanisław Ryszewski

